

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **26 listopada 2015 roku**

Sąd Rejonowy w Ostrołęce Wydział II Karny

w składzie:

Przewodniczący **SSR Waldemar Ustaszewski**

Protokolant st. sekr. sąd. Justyna Garnecka

przy udziale Prokuratora Bożydara Świeczkowskiego

oskarżyciela posiłkowego M. G.

po rozpoznaniu w dniu 13.10., 24.11.2015r,

sprawy **K. K.**

syna S. i H. z d. C.

urodz. (...) w O.

oskarżonego o to, że: w dniu 07 września 2014 roku w miejscowości K. gm. K. (1) dokonał umyślnego uszkodzenia ciała u M. G. w ten sposób, że zadawał ciosy rękoma po całym ciele w wyniku czego doznał obrażeń ciała w postaci: stłuczenie mózgu (korowe ogniska ukrwotocznionych stłuczeń w lewej okolicy skroniowej), które spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej dni 7 w myśl art. 157 §1 kk

to jest o czyn z art.157 §1 kk

orzeka:

I. K. K. w ramach zarzuconego mu czynu uznaje za winnego tego że w dniu 7 września 2014 roku w miejscowości K. dokonał nieumyślnego uszkodzenia ciała u M. G. w ten sposób, że w trakcie wzajemnej wymiany ciosów uderzył M. G. pięścią w głowę co skutkowało jego upadkiem i uderzeniem głową w asfaltowe podłoże i w wyniku tych działań M. G. doznał obrażeń ciała w postaci stłuczenia mózgu (korowych ognisk ukrwotocznionych stłuczeń w lewej okolicy skroniowej), co spowodowało naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni, to jest czynu wypełniającego dyspozycję art.157§3 kk i za tak przypisany czyn na podstawie art.157§3 kk skazuje go na karę grzywny w wymiarze 100 (stu) stawek dziennych przyjmując jedną stawkę za równą kwocie 10 (dziesięciu) złotych;

II. na podstawie art.46§2 kk orzeka od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego M. G. nawiązkę w kwocie 2.500 (dwa tysiące pięćset) złotych;

III. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. G. kwotę 1230 (tysiąc dwieście trzydzieści) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa prawnego;

IV. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w kwocie 305 (trzysta pięć) złotych , w tym 100 (sto) złotych opłaty.

II K 134/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 7 września 2014 roku w K. odbywała się impreza pod nazwą N. K.. Imprezy towarzyszące trwały do późnych godzin i brało w nich udział wiele osób, wśród nich M. G., zamieszkały w K. i K. K. zamieszkały w D.. Po godz. 21 pomiędzy tymi osobami doszło do incydentu, w trakcie którego M. G. naruszył nietykalność cielesną K. K.. Każdy z nich, w towarzystwie kolegów odszedł w innym kierunku i nie doszło do innych zdarzeń. Jednak po upływie około godziny K. K. postanowił wyjaśnić wcześniejszą sytuację. W towarzystwie kolegów udał się na stację paliw (...) gdzie znajdował się M. G.. Jeden z kolegów zakomunikował M. G., że K. K. wyzywa go na tzw. „solówkę”. M. G. wyraził na to zgodę. K. K. i M. G. zaczęli zadawać sobie wzajemnie ciosy, odpychać, przewracać. W pewnym momencie K. K. uderzył M. G. pięścią w głowę tak, że M. G. stracił równowagę, przewrócił się i uderzył głową o asfaltowe podłoże. Na chwilę stracił świadomość. Po ocuceniu i przy pomocy innych osób podniósł się a K. K. oddalił się z miejsca zdarzenia. Na jego prośbę znajoma osoba zawiozła M. G. do szpitala do O.. Tam uzyskał informację, że stosowne zaświadczenie lekarskie może uzyskać następnego dnia dlatego zrezygnował z pomocy medycznej i powrócił do domu. Następnego dnia pojechał do poradni lekarskiej ale z uwagi na kolejkę i długi czas oczekiwania wrócił do domu i zadzwonił po pogotowie. Karetka pogotowia zabrała go do szpitala i został zatrzymany na oddziale chirurgicznym. Wykonane badania wykazały, że M. G. doznał stłuczenia mózgu o czym świadczyły ujawnione korowe ogniska ukrwotoczonych stłuczeń w lewej okolicy skroniowej. Obrażenia te skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił w oparciu o następujące dowody: częściowo wyjaśnienia oskarżonego K. K. (k.73, 29-30), częściowo zeznania świadków M. G. (k.74, 4), A. A. (k.75,14), H. M. (k.75), P. M. (k.75), M. S. (1) (k.75), K. S. (k.76, 23), S. J. (k.76, 34), R. D. (1) (k.85, 39), opinię sądowo-lekarską (k.19, 84), kartę informacyjną (k.21).

Oskarżony K. K. nie przyznał się do dokonania zarzuczonego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Po odczytaniu wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym potwierdził je i złożył dodatkowe wyjaśnienia w odpowiedzi na pytania. Wyjaśnienia oskarżonego należy uznać za przemyślaną linię obrony, przyznającą negatywne zachowania oskarżonego jedynie w takim zakresie, jakim nie można było zaprzeczyć z uwagi na oczywistość faktów. Sąd uznał za wiarygodne twierdzenie oskarżonego, że pomiędzy nim a pokrzywdzonym doszło wcześniej do incydentu polegającego na tym, że został przez pokrzywdzonego uderzony w twarz. Incydent o naruszeniu nietykalności cielesnej został potwierdzony zeznaniami świadków S. J. i pośrednio R. D. (2). To właśnie ten incydent był motywatorem do dalszych działań oskarżonego. Po pewnym czasie po tym incydencie oskarżony z kolegami udał się na stację paliw celem wyjaśnienia sytuacji. Według oskarżonego M. G. był pewny siebie i na pytanie R. D. (2) o co chodziło powiedział, że chce wyjść z oskarżonym na tzw. „solówkę”. Wyjaśnienia w tym zakresie są absolutnie niewiarygodne. Z zeznań R. D. (2) wynika wprost, że to on w imieniu oskarżonego zapytał pokrzywdzonego czy chce wyjść na „solówkę”. Inicjatywa należała więc do oskarżonego a nie pokrzywdzonego. Równie niewiarygodne są dalsze wyjaśnienia oskarżonego co do przebiegu starcia, które w jego relacji polegało w zasadzie na unikaniu wymiany ciosów i poprzestaniu na przepychankach i szarpaninie. Co najmniej dwukrotnie oskarżony przewrócił pokrzywdzonego co nie zakończyło starcia a wzbudziło w pokrzywdzonym większą agresję. W końcu oskarżony przyznał, że mogło dojść do wymiany ciosów (k.29 in fine). Zeznania świadków opisujące przebieg starcia są rozbieżne jednak wskazują, że następowała wymiana ciosów i obaj uczestnicy nie ograniczali się do przepychanek i próby obezwładnienia przeciwnika. W takiej sytuacji nie byłoby starcia gdyby obaj dążyli do jego unikania. Także niewiarygodne są wyjaśnienia twierdzące, że pokrzywdzony po zajściu wstał i nie miał żadnych obrażeń. Relacje obserwatorów są odmienne. Pokrzywdzony wyraźnie uderzył głową o asfalt i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Świadcowie pomagali mu powstać. Rzeczywiście poza tym nic nie wskazywało na poważniejsze obrażenia ale fakt uderzenia głową i chwilowej utraty świadomości jest niepodważalny. Oskarżony zatem próbował minimalizować swój udział i zaangażowanie, mimo że wyraźnie dowody wskazują iż to on był inicjatorem zdarzenia bo nie tylko że podszedł do pokrzywdzonego przebywającego w innej części miejscowości ale też zaproponował starcie fizyczne w formule młodzieżowej określanej „solówką”.

Także zeznania pokrzywdzonego M. G. nie podlegają prostej ocenie bowiem zawierają treści stronicze i nie znajdujące oparcia w innych dowodach. Pokrzywdzony kreuje się na przypadkową i bierną ofiarę. Zaprzecza aby we wcześniejszym incydencie uderzył oskarżonego choć przyznaje, że tam był ale jedynie rozdzielał przepychających się, w tym popchnął oskarżonego. Udział pokrzywdzonego w tym incydencie jest inaczej relacjonowany przez oskarżonego i świadka J.. Rzeczywiście pomiędzy oskarżonym a inną osobą doszło do ostrej wymiany zdań ale według tych osób pokrzywdzony podbiegł do oskarżonego i uderzył go w twarz.

Sąd dał wiarę pokrzywdzonemu, że to oskarżony wyzwał go na „solówkę” ale nie sposób przypisać wiarygodności temu fragmentowi zeznań, w którym pokrzywdzony twierdzi, że wyszedł niechętnie, niejako przymuszony, wypychany do środka przez kolegów oskarżonego. Praktycznie nie brał udziału, miał opuszczone ręce. Nawet się nie bronił. Ich starcie ograniczało się do przepychanek. Żaden dowód nie potwierdza takiej bierności pokrzywdzonego. O ile część świadków opisuje starcie jako przepychanki, część jako wymianę ciosów to żaden nie wspomina o takiej bierności pokrzywdzonego. Natomiast wiarygodne jest rzeczywiście stwierdzenie, że upadek nastąpił po ciosie pięścią w głowę.

Po upadku pokrzywdzony według jego twierdzeń uderzył głową o krawężnik. To stwierdzenie nie znajduje w zasadzie oparcia w innych dowodach, świadkowie mówią o uderzeniu o asfaltowe podłoże. W ocenie sądu taka wersja jest właściwa a twierdzenia pokrzywdzonego wynikają z błędnego przeświadczenia o co uderzył lub są próbą wyeksponowania niebezpieczeństwa tej sytuacji. Jest oczywiste, że krawężnik, z zasady wykonany z betonu lub kamienia, jest materiałem twardszym i niebezpieczniejszym od asfaltu.

Należy też zwrócić uwagę na przebieg postępowania przygotowawczego. Pokrzywdzony składa pisemne zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa w dniu 30.12.2014 r. zawierając w nim także zastrzeżenia do pracy organów ścigania i zarzucając im beczynność. Twierdzenie, że zawiadomienie złożył do policjanta przebywającego na miejscu i zabezpieczającego przebieg imprezy jest co najmniej nieporozumieniem, bo funkcjonariusz wykonujący czynności zabezpieczające nie przyjmuje zawiadomień o przestępstwie a ewentualna wzmianka o incydencie nie obliguje go do podjęcia czynności z urzędu. Przypomnieć należy, że w tym momencie oskarżony K. znajdował się w radiowozie bo został uderzony butelką w głowę i wymagał pomocy medycznej.

Także zeznania przesłuchanych świadków nie są jednoznaczne. Wynika to zapewne z towarzyszących zdarzeniu okoliczności - późna pora, ograniczona widoczność, z faktu że świadkowie zaczęli obserwację od pewnego momentu zaciekawieni zbiegowiskiem na stacji paliw lub po prostu z faktu, że tego dnia z racji odbywającej się imprezy byli pod wpływem alkoholu.

H. M. i P. M. nie byli świadkami zajścia ale widzieli pokrzywdzonego leżącego na ziemi. Według M. ktoś przeniósł pokrzywdzonego na ławkę. M. dodał, że jakaś grupa ludzi pytała o M. G., szukali go i raczej były to agresywne zamiary.

M. S. (1) zauważył z daleka, że ktoś się bije. Gdy podszedł rozpoznał oskarżonego i pokrzywdzonego. Obserwował chwilę jak obaj wzajemnie zadawali ciosy pięściami. Po chwili odszedł na parking na odległość około 50 metrów. Gdy podszedł ponownie to pokrzywdzony leżał na ziemi. Nie widział ciosu po którym upadł.

Zeznania świadka są wiarygodne. Nie był on obserwatorem całego zajścia jednak jako osoba przypadkowa zauważył bójkę dwóch osób i wymianę ciosów. Nie ma powodów aby kwestionować wiarygodność tej relacji.

Zeznania M. S. (2) wymagają ostrożnej oceny z faktu jego znacznej nietrzeźwości czego świadek nie krył i przyznawał, że jest to powód luk w pamięci i nawet niewłaściwej obserwacji i zapamiętania zdarzenia. Faktem pewnym, którego świadek nie poddawał w wątpliwość jest okoliczność zadania ciosu przez drugiego uczestnika pokrzywdzonemu, skutek którego pokrzywdzony przewrócił się i był nieprzytomny. Zarówno przed sądem jak i w postępowaniu przygotowawczym świadek był pewien tej okoliczności. Ten fragment można łatwo zweryfikować zeznaniami innych osób i potwierdzić, że w tym zakresie relacje są zbieżne. Oczywiście niewiarygodne są twierdzenia o przyjeździe karetki i udzielanej pokrzywdzonemu pomocy. Karetka była rzeczywiście ale z innych powodów, nieco innym czasie i miejscu.

Bezpośrednim obserwatorem zdarzenia był A. A.. Świadek nie widział początku i powodów zajścia ale widział wymianę ciosów, bili się rękoma. Widział też cios, po którym pokrzywdzony upadł do tyłu i uderzył głową o asfalt.

S. J., który był naocznym świadkiem zarówno pierwszego incydentu przy karuzeli jak i późniejszego starcia, złożył przed sądem wyjątkowo stronnicze i miejscami infantylne zeznania wskazujące, że oskarżony uczynił wszystko aby uniknąć zajścia a skoro już do tego doszło aby minimalizować jego skutki. Odnosnie pierwszego incydentu sąd dał wiarę świadkowi, że doszło do uderzenia oskarżonego przez pokrzywdzonego. Natomiast w zakresie zdarzenia przedmiotowego nie sposób nie zauważyć wyjątkowej intencjonalności zeznań. Według świadka na stację paliw poszli w celu zakupu alkoholu. Tam przypadkowo spotkali pokrzywdzonego, który chciał się bić. K. K. odmówił mu bójki ale G. go uderzył. K. podciął G., ten się przewrócił ale powstał i nadal chciał się bić. Według świadka to nie była bójka, to była dziecinna przepychanka (k.76). Jednak istotną okoliczność świadek sformułował we wcześniejszych zeznaniach – G. przewrócił się i uderzył o asfalt, świadek z oskarżonym przestraszyli się, że może coś mu się stało. Jeden ze znajomych podbiegł cucić pokrzywdzonego (k.34). Twierdzenie świadka, że były to dziecinne przepychanki nie znajduje żadnego oparcia w innych relacjach. Co prawda inne osoby mówiły o szarpaninie, przepychankach ale nikt nie bagatelizował ich do tego stopnia aby nazwać dziecinnymi. Najdobitniej o tym, że nie były to dziecinne przepychanki świadczy sam świadek, który przestraszył się gdy pokrzywdzony uderzył o asfalt. Z pewnością dziecinne przepychanki nie niosą za sobą takich skutków. O stronniczości zeznań świadka świadczy też pewna sprzeczność w jego relacji. Świadek przyznaje, że to oskarżony poszedł poszukiwać pokrzywdzonego aby wyjaśnić sprawę. Ale gdy go znalazł, to pokrzywdzony wykazał aktywność i zaproponował „solówkę”. Tymczasem to właśnie oskarżony poszedł z zamiarem takiego wyjaśnienia sprawy z pokrzywdzonym. W sposób jednoznaczny przekonują o tym zeznania świadka R. D. (2), ale te złożone w postępowaniu przygotowawczym. Przed sądem świadek kluczył, przeinaczał fakty, nie udzielał jednoznacznej odpowiedzi. Tymczasem w pierwszych zeznaniach złożył krótką, rzeczową relację o przebiegu zdarzeń. W pewnym momencie oskarżony opowiedział mu, że miał problem z G., który go uderzył i aby pójść wyjaśnić sprawę. Gdy podeszli do pokrzywdzonego na stacji paliw zaproponowali czy chce wyjść z oskarżonym na „solówkę”. Pokrzywdzony zgodził się i zaczęła się szarpanina (k.39). O ile przebieg samego starcia jest opisany przez świadka lakonicznie i pobieżnie i przemilcza fakt uderzenia przez pokrzywdzonego głową o asfalt, to sam początek a więc od kogo wyszła propozycja starcia jest wiarygodny. Próba innego przedstawienia zdarzenia przed sądem była nieudolna i wyraźnie wskazywała, że świadek chciał uniknąć niewygodnych dla oskarżonego wypowiedzi.

K. S. zawoził pokrzywdzonego do szpitala do O. jednak nie rozmawiali co się stało. Świadek zauważył, że pokrzywdzony miał opuchniętą twarz (k.76, 23).

Na okoliczność obrażeń ciała, jakich doznał pokrzywdzony i stopnia ich ciężkości przeprowadzono dowód z opinii biegłego lekarza. Rodzaj doznanych obrażeń został opisany w karcie informacyjnej leczenia szpitalnego i nie budzi zastrzeżeń (k.21). Biegła stwierdziła, że powyższe obrażenia naruszają czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni i mogły powstać w sposób podany przez pokrzywdzonego (uderzenie pięścią w okolicę skroniową głowy co skutkowało przewróceniem i uderzeniem głową o krawężnik) (k.19).

Na żądanie obrońcy sąd dopuścił uzupełniającą ustną opinię na rozprawie. Biegła w sposób szczegółowy i wyczerpujący udzieliła odpowiedzi na pytania. Podkreśliła, że co do samego mechanizmu nie jest w stanie określić czy był to mechanizm czynny – uderzenie ręką w głowę czy bierny - uderzenie o podłoże. Biegła podkreśliła także, że objawy mogą pojawić się bardzo szybko ale też po kilkunastu godzinach. Ta wypowiedź w pełni koresponduje z wynikami badań TK opisanymi w epikryzie karty informacyjnej. Zdarzenie miało miejsce w dniu 7 września zaś do szpitala pokrzywdzony został przyjęty 8 września. W badaniu w dniu 10 września pojawiły się jeszcze kolejne ogniska stłuczeń a więc mimo upływu znacznego okresu czasu objawy poszerzały się. Biegła zauważyła też, że w dokumentacji medycznej nie ma opisów zewnętrznego stanu ciała pokrzywdzonego a jedynie badania TK. Nie można zatem odnieść się czy obrażenia mogły być efektem mechanizmu czynnego. W sposób przekonujący biegła zastrzegła, że także neurochirurg nie jest w stanie określić jak zachowa się mózg gdy powstają ogniska krwotoczne. W niektórych przypadkach zaburzenia świadomości są od razu, w niektórych osoba może funkcjonować przez pewien czas. Nie ulega wątpliwości,

że obrażenia są wynikiem silnego uderzenia natomiast nie sposób ustalić mechanizmu. Ocena zawsze będzie opierać się na prawdopodobieństwie (k.84).

W ocenie sądu zebrane w sprawie dowody pozwalają na postawienie następujących tez a w ślad za nimi na następującą subsumpcję ustalonych faktów pod przepisy kodeksu karnego.

W dniu 7 września 2014 r. w K. pomiędzy oskarżonym K. K. a pokrzywdzonym M. G. doszło do incydentu, podczas którego pokrzywdzony naruszył nietykalność cielesną oskarżonego. Istota tego naruszenia nie jest ważna, bo stanowiła jedynie iskrę do dalszych działań podjętych przez oskarżonego. Bo to z jego inicjatywy doszło do późniejszego a przedmiotowego dla niniejszej sprawy spotkania stron. Oskarżony nie mogąc pogodzić się z zachowaniem pokrzywdzonego, o czym też wspominał swoim kolegom J. i D., dążył do ich kolejnego spotkania. To oskarżony udał się na stację paliw gdzie przebywał pokrzywdzony. Według wiarygodnej relacji D. oskarżony zaproponował tzw. „solówkę”. Słowo „solówka”, „solówka” wywodzi się ze slangu młodzieżowego i jest definiowane jako pojedynek, bójka jeden na jednego, starcie na pięści. Solówka jest z zasady publiczna, jej celem jest uzyskanie przewagi nad przeciwnikiem, poddanie się jednego uczestnika lub ucieczka. Z zasady skutkiem takiego pojedynku są nieznaczące ślady lub obrażenia ciała, często w mowie potocznej określane jako „podbite oko”. Uczestnicy solówki nie dążą zatem do wyrządzenia znacznej, poważnej krzywdy przeciwnikowi ale do osiągnięcia przewagi, która w ocenie szczególnie publiczności będzie wskazywała na wygraną w pojedynku. Solówka jest z natury pojedynkiem także na pięści. Uderzenie pokrzywdzonego pięścią w głowę skutkowało przewróceniem i uderzeniem głową o asfaltowe podłoże. Utrata równowagi i upadek nie musiały wynikać z mocy uderzenia ale być zbiegiem wielu czynników, jak np. nietrzeźwości pokrzywdzonego.

W kontekście powyższych rozważań sąd uznał, że oskarżonemu należy przypisać winę nieumyślną. Nie sposób bowiem uznać, że oskarżony miał zamiar dokonania takich obrażeń ciała lub co najmniej przewidując możliwość godził się na to. Mocniejsze uderzenie, które skutkowało upadkiem pokrzywdzonego było elementem przyjętej formuły pojedynku i dążeniem do osiągnięcia przewagi. Oskarżony nie godził się na ewentualność takiego skutku. Natomiast nie mając zamiaru popełnienia występku spowodowania tzw. średnich obrażeń ciała, oskarżony dopuścił się go wskutek niezachowania należytej ostrożności mimo że mógł przewidzieć możliwość popełnienia takiego czynu. Jeżeli bowiem dotychczasowy przebieg starcia polegał na przepychaniu, szarpaniu, zadawaniu nieznaczących ciosów, zadanie mocniejszego ciosu w głowę rodziło możliwość przewidywania donioślejszych skutków, jak np. przewrócenia się pokrzywdzonego. Jest oczywiste, że przewrócenie po mocniejszym ciosie utrudnia możliwości obronne i może doprowadzić do bezwładnego uderzenia ciałem o podłoże. Nie zmienia to faktu, że oskarżony nie miał zamiaru umyślnego bezpośredniego ani ewentualnego dokonania takich obrażeń ciała.

Z powyższych względów sąd uznał, że oskarżony K. K. dokonał nieumyślnego uszkodzenia ciała u M. G. w ten sposób, że w trakcie wzajemnej wymiany ciosów uderzył pokrzywdzonego pięścią w głowę co skutkowało jego upadkiem i uderzeniem głową w asfaltowe podłoże a wynikiem tych działań były obrażenia ciała w postaci stłuczenia mózgu co spowodowało naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni. Działanie nieumyślne jest kwalifikowane z art.157§3 kk.

Za tak przypisany czyn sąd uznał za adekwatną, celową i sprawiedliwą karę grzywny. Miał przy tym na uwadze charakter konfliktu, wzajemność i akceptowalność takiej formy rozwiązania problemu oraz nieumyślność działania sprawcy. Nie mniej jednak, to oskarżony w pewnym etapie pojedynku podjął czynności zmierzające do uzyskania przewagi a skutkujące powyższymi obrażeniami ciała u pokrzywdzonego. Dlatego szkodliwość tego czynu jest znaczna i uzasadnia w pełni orzeczenie kary. Łagodniejsza ocena sytuacji czy poprzestanie na innych środkach oddziaływania byłyby nieuprawnione. Za szczególnie naganne podkreślić należy rozwiązywanie sporów w taki sposób przez osoby młode ale jednak pełnoletnie. Tzw. „solówki” chociaż nieakceptowalne przez osoby dorosłe, są nadal spotykane wśród młodzieży ale uczniowskiej a nie jak w niniejszym przypadku 19- i 20- latka w chwili zdarzenia.

Oskarżony nie był dotychczas karany.

Tak orzeczona kara jest karą sprawiedliwą i ma także znaczenie na kształtowanie świadomości prawnej społeczeństwa. Dotkliwe inne skutki kary a związane z obecnym statusem oskarżonego jako studenta, nie mogą przekonywać do innego rozstrzygnięcia sprawy.

Wymiar kary jest też adekwatny do możliwości finansowych i zarobkowych oskarżonego. Jako osoba dorosła może podjąć zatrudnienie nie kolidujące z aktualnym zajęciem a jednocześnie umożliwiające uiszczenie kary.

Tytułem zadośćuczynienia sąd orzekł na podstawie art.46§2 kk nawiązkę. Jej wysokość jest dostatecznie zmiarkowana i nie budzi żadnych wątpliwości, że taka kwota zadośćuczynienia jest zasadna.

O kosztach postępowania orzeczono na podstawie art.627 kpk.